

Zbigniew Jarosiński

"Świat jako zadanie inteligencji.
Studium o Stefanie Żeromskim",
Halina Janaszek-Ivaničková, indeks
zetawiła Krystyna Podgórecka,
Warszawa 1971, Państwowy Instytut
Wydawniczy... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 63/3, 339-346

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

gicznych szczególnie doniosłe wydaje się przeprowadzenie ważnych rozróżnień pojęciowych związanych z historycznym rozumieniem gatunków literackich i zadań genologii. Godnym uwagi zastosowaniem rozważań o relacjach prądów i gatunków są wnioski dotyczące powiązań, jakie istniały pomiędzy takimi formacjami literackimi jak naturalizm i modernizm a poetyką powieści w okresie dominowania tych prądów. Zasadnicza, centralna część pracy przynosi (znakomicie podbudowane analizami opartymi na znajomości setek powieści tej epoki) próby usytuowania dorobku powieściopisarskiego Młodej Polski wobec tradycji powieści klasycznej. Rolę kryterium wyróżniającego badaną formację literacką grają tu przede wszystkim właściwości narratora i narracji: personalizacja sposobu opowiadania, posługiwanie się formami imitującymi pozaliterackie rodzaje wypowiedzenia się, operowanie powieściową sceną jako podstawową jednostką świata przedstawionego. Ostatnim i bardzo ważnym akcentem książki są wnioski dotyczące miejsca powieści młodopolskiej w historii gatunku. A więc zarówno tezy ustalające punkty wyjścia tej powieści, jak próby naszkicowania jej rozwoju w wąskich ramach okresu Młodej Polski, jak rozpoznania trwałości jej nowatorskiej funkcji także w latach międzywojennych, jak wreszcie — ogólne twierdzenia konstatujące rolę tej powieści w przekształcaniu klasycznego wzorca prozy narracyjnej oraz jej udział w procesie zastępowania go wzorcami nowymi i różnorodnymi.

O wielu spośród wzmiankowanych tu rezultatów pracy Głowińskiego powiedzieć można, że nie tylko są odkrywcze i dobrze udokumentowane, ale również realizują właściwe jego książce dążności w kierunku wyeksponowania językowego sposobu istnienia powieściowej rzeczywistości oraz w kierunku konstruowania twierdzeń uogólniających, syntetyzujących. Jeżeli zaś naukowe poczynania autora, wychodzące od analiz narracji i narratora, nie ogarnęły w równym stopniu wszystkich terenów powieściowego świata, to ograniczenia te mają swe metodologiczne uzasadnienie, wyniki zaś, które książka jego przynosi, w sposób istotny torują drogę badaniom przyszłym.

Kazimierz Bartoszyński

Halina Janaszek-Ivaničková, ŚWIAT JAKO ZADANIE INTELI-
GENCJI. STUDIUM O STEFANIE ŻEROMSKIM. (Indeks zestawila Krystyna
Podgórecka). (Warszawa 1971). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 256, 4 nlb.
„Historia i Teoria Literatury”. Studia. Komitet Redakcyjny: Alina Brodzka,
Maria Janion (redaktor naczelny), Julian Krzyżanowski, Aniela Pi-
orunowa (sekretarz Redakcji), Zofia Szmydtowa, Kazimierz Wyka,
Stefan Żółkiewski. [T.] 29. Instytut Badań Literackich Polskiej Aka-
demii Nauk.

Od czasu gdy opisując w *Dziennikach* nędzę swojego studenckiego życia żali się, że nie może jak ktoś z gminu przynieść sobie samemu wody ani zarobić wysiłkiem fizycznym, do czasu gdy w *Organizacji inteligencji zawodowej* projektuje podgórski ośrodek wypoczynkowy dla lekarzy, profesorów, inżynierów i nauczycieli ludowych, gdy w *Snobizmie i postępie* wylicza prace, jakie w odrodzonym państwie podjąć muszą ludzie pióra i ludzie nauki — w ciągu całej swej działalności Żeromski czuje się przynależny do warstwy pełniącej zadania specyficznie umysłowe, których warunkiem jest talent i wiedza fachowa. W jego twórczości inteligencja staje się przedmiotem bezustannej uwagi i wiąże ze sobą wszystkie niemal ideowe

nadzieje pisarza, a bohater inteligentki przeradza się w główną postać polskiego społecznego i narodowego dramatu współczesnego. Ale Żeromski nie jest pisarzem inteligencji w taki sposób, jak był nim np. Berent. Nie tworzy jej pełnego i wiernego obrazu, raczej przymierza ją do zadań, które przed nią stawia. Owładnięty własnymi ideami i pomysłami, często pozostaje na boku zasadniczego nurtu jej przemian światopoglądowych i społecznych. Inteligenckość swoją i swoich bohaterów pojmuje jako sprawę przede wszystkim moralną, sprawę stosunku jednostki do zbiorowego życia.

Inteligentkie koncepcje Żeromskiego stanowią szczególnie kłopotliwy przedmiot badania. Rozpięte są zawsze między ogólnikowością i retoryką prawd fundamentalnych a przesadną, terrorystyczną konkretnością, która właściwa jest utopiom wspólnoty doskonałej. W wielu miejscach koncepcje te pozostają niejasne, niekonsekwentne, sprzeczne, nie wypowiedziane w pełni. W nich najwyraźniej odciska się cecha stale obecna w twórczości Żeromskiego: jego utwory literackie maksymalnie uwyrażniają dramatyczne antagonizmy idei i postaw, eksponując punkty, w których odwołują się one do przesłanek nie dających się pogodzić i w których prowadzić muszą do radykalnie odmiennych działań społecznych. Publicystyka natomiast zacierając antagonizmy, eliminuje skrajności, zmierza — często bezskutecznie — do stworzenia takiego stanowiska centralnego i szerokiego, które by zespolić mogło różne odległe racje.

Halina Janaszek-Ivaničková stanąć musiała przed wszystkimi tymi trudnościami. Dążąc do pełnej rekonstrukcji inteligentkiego programu Żeromskiego, jego rodzimych i europejskich odniesień, jego ewolucji, zawartości filozoficznej i agitacyjnej, czyni przedmiotem rozważań również utwory o tematyce stosunkowo odległej od *Promienia*, *Ludzi bezdomnych*, *Organizacji inteligencji zawodowej*. Śledzi w nich odbicie inteligentkich koncepcji pisarza, interesuje się zależnościami między społecznikami ze współczesnych jego powieści a bohaterami *Dumy o hetmanie* i *Popiolów*. Szuka w nich bezpośredniej kontynuacji problematyki inteligentkiej, którą uznaje za dominującą i nadrzędną w całej twórczości Żeromskiego. Toteż naraża się na zarzut, że słów „inteligent” i „inteligencja” używa zbyt hojnie i lekko. Analizując wczesne opowiadania Żeromskiego dowodzi autorka, że zawarta w nich wizja świata (okrutna przyroda, pozaludzka historia, śmierć Boga) właściwa jest „inteligentnemu proletariatu” końca wieku. Wydaje się jednak, że problematyka ściśle inteligentka w tych opowiadaniach jest nieobecna, nie mieści się jeszcze w polu zainteresowań samego pisarza, który dla pesymistycznej wizji świata swoich bohaterów znajduje motywację znamienne wielorodną, ale unikającą wyraźnie tych wątków światopoglądowych, na jakie wskazuje książka. Podobnie z *Szyzofowymi pracami*. Autorka interpretuje je jako powieść o edukacji inteligentkiego bohatera, o drogach, które syna szlacheckiego i syna chłopskiego wprowadziły w szeregi „proletariuszy intelektu”. W jakim stopniu formuła ta stać się może punktem wyjścia dla pełnej interpretacji utworu? Nawet godząc się z przyjmowanym zwykle założeniem, że *Szyzofowe prace* znajdują swą kontynuację w *Promieniu*, i podnosząc znaczenie częstych u Żeromskiego motywów zapoznanych i samotnych inteligentów-ofiarników, przyznać wypada, że w bardzo niewielkim.

Od połowy XIX w. bohater większości polskich powieści i dramatów jest inteligentem, w bardziej lub mniej ścisłym znaczeniu słowa, „na stałe” (jako artysta, nauczyciel, urzędnik, wykształcony człowiek niewiadomego zajęcia) lub okazjonalnie (występując np. jako ideolog). Takie jego usytuowanie otwiera bowiem z punktu widzenia strategii powieściowej szereg optymalnych możliwości. Bohater-inteligent jest stosunkowo najmniej zdeterminowany życiowymi okolicznościami, może w spo-

sób dowolny poruszać się po klasowej, środowiskowej i światopoglądowej mapie społeczeństwa. Jego pozycja społeczna stawia go wobec (lub w centrum) procesów tworzenia się nowych idei i wzorów etycznych, każe mu ciągle dokonywać wyborów własnej postawy, uczestniczyć w projektowaniu przyszłości. I, jednocześnie, tylko bohater inteligencki może stać się równorzędnym uczestnikiem komunikacji literackiej, tzn. partnerem autora (*ex definitione* inteligenta) i czytelników, którzy w znakomitej większości są również inteligentami. Inteligent jest stosunkowo najbliższy koncepcjom bohatera poszukującego, bohatera-rezonera, powieściowego bohatera problematycznego, stale obecnym w XIX- i XX-wiecznej literaturze. Toteż bohater inteligencki nie musi wносить do utworu inteligenckiej problematyki, jest niejako bohaterem naturalnym. W dialogu ze społecznie zdeterminowanymi racjami partnerów jego własne racje mogą występować jako społecznie nie uzależnione lub uzależnione w niewielkim tylko stopniu. Taka jest — jak sądzę — sytuacja wczesnych opowiadań Żeromskiego, *Szyfowych prac*, a nade wszystko *Róży*. Pisząc o *Róży* autorka zwraca uwagę, że jej pozytywni bohaterowie rekrutują się z inteligencji, inne warstwy okazały się niezdolne do podjęcia myśli niepodległościowej, lud tylko w wyniku prowadzonej przez inteligencję akcji propagandowej przystępuje do walki. To prawda, że Żeromski funkcję przywódczą powierza inteligentom, trzeba dodać jednak, że „obraz trzeci” jest pamfletem na inteligencję, trzej z ważnych bohaterów — Czarowic, Grześ, Oset, dobrani zostali według klucza pochodzenia: szlachcic, chłop i robotnik. Zasadnicza linia podziału przebiega w *Róży* nie między inteligencją a resztą społeczeństwa (zob. s. 178—179), lecz między garstką niosącą święty ogień walki a indyferentną narodowo większością.

Książka Janaszek-Ivaničkovej ujmuje zagadnienie „Żeromski a inteligencja” w dwóch aspektach. Po pierwsze, w aspekcie pytań o konstytutywne składniki, przeświadczenia, założenia inteligenckich koncepcji Żeromskiego, o kierunki ich rozwoju, o ich koherencję; pytań stawianych pisarstwu, które nie do końca było konsekwentne i na różnych zasadach łączyło programową „ideologiczność” z programową „literackością”. Autorka dowodzi, że myśl Żeromskiego uzyskuje swą spójność i logikę wówczas, gdy za jej punkt centralny uznamy problem etosu inteligenckiego. Samo pojęcie etosu nie pada w pracy bodaj ani razu (szkoda, bo pozwoliłoby ono uniknąć jałowych, w gruncie rzeczy, rozróżnień inteligencji prawdziwej i fałszywej), w licznych synonimach występuje we wszystkich niemal wywodach autorki. Twórczość Żeromskiego jest w jej ujęciu wielką próbą stworzenia polskiego etosu inteligenckiego. Bohaterowie powieściowi stają się nosicielami inteligenckości z wyboru, potwierdzonej ich biografią, wyznaczającej styl życia, charakter działania, repertuar moralnych i obyczajowych wzorów. Nędza, która jest odrzuceniem pokus życia wygodnego w imię solidarności ze wszystkimi poniżonymi, skrzywdzonymi, skazanymi na vegetację zwierzęcą, uczucie wykorzenia stawiające jednostkę poza społeczeństwem, ale również skazujące ją na tragiczne rozdarcie między nieograniczoną wolnością działania a daremnością wysiłku, wreszcie wiedza i imperatyw idei, pozwalające na traktowanie świata jako zadania do spełnienia, na budowę nowej rzeczywistości społecznej i narodowej — są etosu inteligenckiego elementami podstawowymi. Kiedy przedmiotem refleksji Żeromskiego staje się nie jednostka, ale warstwa społeczna, inteligenckość rozumiana jest jako misja. Inteligencja zobowiązana zostaje do podjęcia misji patriotycznej, misji oświatowej, misji krzewienia nowych zasad życia zbiorowego, misji kontynuowania narodowej tradycji itd. Interpretacja myśli społecznej Żeromskiego oparta na kategoriach etosu i misji dobrze tłumaczy pewne swoistości jego pisarstwa (upodobanie do określonych zawodów: lekarz, nauczyciel ludowy, konstrukcje bio-

grafii bohaterów, obsesyjność niektórych motywów), pozwala uchwycić zasadniczą spójność jego koncepcji, umykającą nam wówczas, gdy traktujemy je jako program społecznego działania.

Spójność ta ma jednak pewną granicę, której Janaszek-Ivaničková nie dostrzegła. Bohaterowie dojrzałej twórczości Żeromskiego zawsze uwikłani są w dyskusję ideową i chociaż otrzymali autorskie poparcie, racje ich są niepełne, a odrzucane tezy ich przeciwników sygnalizują kwestie nierozstrzygnięte i paląco aktualne. Sprawa ostatnia posiada — jak sądzę — olbrzymie znaczenie dla stylu myślenia Żeromskiego. Społecznikowskie, filantropijne i w pewien sposób organicznikowskie pomysły jego bohaterów pozostają w stałym sporze z ideami rewolucyjnymi i proletariackimi. U podłoża tego sporu leży dylemat rozdzierający dramatycznie całą twórczość Żeromskiego: świadomość rozejścia się i przeciwstawności sprawy narodowej i sprawy społecznej. Dylemat ten dotyczy bezpośrednio również inteligencji, przed którą staje zadanie ponownego połączenia obu idei. Inteligencja musi określić się równocześnie wobec problemu walki klasowej (ściślej: wobec antagonizmu klas posiadających i klas wyzyskiwanych oraz rozwoju zorganizowanego, partyjnego ruchu robotniczego) i walki niepodległościowej (po r. 1918 wobec zagadnień budowy nowej wspólnoty państwowej), musi zająć stanowisko wobec doktryn rewolucyjnych i tradycji narodowej. Na barkach inteligencji spoczywa misja stworzenia programu likwidującego te sprzeczności i prowadzącego do czynu, który połączy cele narodowe i społeczne, będzie zarazem czynem rewolucyjnym i powstańczym. Wydaje się, że tak częste w utworach Żeromskiego motywy utopijne stanowią swoistą odpowiedź na potrzebę takiego programu. Nie zawsze (bo np. nie w *Przedwiośniu*) są programem samym, zawsze dowodzą konieczności i wskazują na zespół wartości, które w programie tym muszą być zawarte.

Drugi aspekt interpretacji wiąże się z pytaniami o historyczny charakter myśli Żeromskiego, a więc o polskie i europejskie konteksty, z których wyrastała, do których nawiązywała, wobec których musiała się określić; są to pytania szczególnie ważne przy interpretacji dorobku pisarza, który wielokrotnie sugerował, że wychodzi po prostu od niezbywalnych, żywotnych prawd narodowych, i unikał wskazywania własnych pozapolskich zależności. Ten krąg pytań zajmuje w książce miejsce centralne. Autorka umieszcza Żeromskiego w szerokiej panoramie idei inteligentkich końca XIX i początków XX w. i trafnie wyodrębnia bogaty zespół zjawisk koniecznych lub pomocnych do zrozumienia jego pisarstwa: tradycję literatury romantycznej i myśli Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, polski pozytywizm, powstanie „inteligentnego proletariatu”, etykę Abramowskiego, Sorelowską krytykę inteligencji, filozofię Brzozowskiego, idee syndykalistyczne, Sorelowską krytykę inteligencji, wreszcie — międzynarodowy ruch intelektualistów „Clarté”. Przedstawione wywody na temat związków, zależności, relacji, łączących myśl Żeromskiego z najważniejszymi lub najbardziej wpływowymi ideologiami inteligentkimi w Polsce i na świecie, są erudycyjne i systematyczne. Dokonują one szeregu istotnych ustaleń rozjaśniających pisarstwo autora *Syzyfowych prac* i przynoszą materiały, które w dotychczasowych badaniach nad Żeromskim nie były (lub nie w pełni były) wykorzystane. Przedmiotem uwagi czynią nie tylko zjawiska zwykłych zapożyczeń i kontynuacji, ale także głębokiej obcości pisarza wobec niektórych idei światopoglądowych (np. wobec krytyki intelektualizmu charakterystycznej dla myśli europejskiej przełomu wieków). Jest to ujęcie szczególnie płodne. Dla ustalenia historycznych sensów twórczości Żeromskiego, jej osadzenia w problematyce epoki, sprawą wielkiej wagi jest nie tylko długotrwała i uporczywa obecność koncepcji syndykalistycznych w utworach literackich i publicystyce pisarza, ale także jego

absolutna obojętność wobec klerkowskiego ruchu intelektualistów, o której traktuje rozdział ostatni. Ważne są bowiem i zbieżności, i dystanse, kontekst ideowy i literacki jest dopełnieniem twórczości indywidualnej, jest też tłem, na którym dopiero uzyskuje ona swój głos własny. Wypada jednak zwrócić uwagę na te miejsca omawianej książki, które wymagają znaczniejszych korektur, i te, które zawierają tezy i opinie sporne.

Korektura pierwsza dotyczy tradycji pozytywistycznej. Kwestia zależności od pozytywizmu, zarówno prostej kontynuacji jak i związku negatywnego, dokonującego się w trakcie światopoglądowej polemiki, ma istotne znaczenie dla całej generacji przełomu wieków oraz ówczesnych (a także międzywojennych) ideologii inteligentkich. W wypadku Żeromskiego występuje ona jednak z ostrością wyjątkową. Rozproszone w książce uwagi, wskazujące na pozytywistyczną genezę żarliwości społecznej pisarza, bezwzględności w poszukiwaniu prawdy i programu działalności oświatowej wśród ludu, nie wyczerpują jeszcze zagadnienia, korzeniami sięgającego wyobrażeń o generalnych mechanizmach społecznych i — w dodatku — nie w pełni dostrzeganego przez samego pisarza.

Bliski kontakt z myślą i literaturą pozytywizmu należy do swoistej prehistorii twórczości Żeromskiego, wiąże się bowiem z opisywanym w *Dziennikach* okresem jego biografii. Potem Żeromski odchodzi od pozytywizmu, porzuca ulubionych poprzednio nauczycieli. Szkoła myślenia pozytywistycznego, szkoła A. G. Bema, Świętochowskiego, Asnyka, ma w jego twórczości (zwłaszcza publicystycznej) poważne konsekwencje i ujawnia się w sposób częstokroć zaskakujący. Żeromski do końca życia pozostaje wierny idei postępu, zawsze łączy dogmat absolutnego obiektywizmu nauki z przeświadczeniem o jej bezpośrednio wychowawczym wpływie, wielokrotnie akcentuje kumulatywny charakter rozwoju sztuki i literatury (wbrew teorii ekspresyjnym dominującym w artystycznych ideologiach modernizmu) itd. Związek z pozytywizmem są jednak głębsze. W *Promieniu*, w *Ludziach bezdomnych* łatwo dostrzec można właściwy pozytywizmowi organicystyczny styl myślenia o społeczeństwie. Wielokrotnie manifestuje się w nich przekonanie, że należyte funkcjonowanie społeczeństwa zależy od wzajemnego stosunku jego części składowych, a więc znaczenie podstawowe ma celowość rozkładu ról społecznych i społecznych zadań. Stąd wywodzi się radykalne przeciwstawienie tego, co w życiu społecznym racjonalne, i tego, co nieracjonalne, tego, co sprzyja rozwojowi, i tego, co rozwój hamuje, powtarzające się często w obu powieściach. W ramach myślenia organicystycznego przypisuje się inteligencji funkcje szczególnie doniosłe. Stawia się przed nią obowiązki ideotwórcze (budowy programów społecznych, organizacji opinii publicznej), a także zadania wprowadzania w życie społeczne zasad racjonalnych, humanitarnych, postępowych. Autorka dowodzi, że bohaterom Żeromskiego „świat zewnętrzny [...] rysuje się jako zadanie” (s. 68) — trzeba też zwrócić uwagę, że działalność ich nie wykracza nigdy poza tradycyjnie pozytywistyczne obszary inteligentkiej kompetencji; Judymowie i Siłaczki mają być heroiczni, ale przecież jest to heroizm myśli reformatorskiej w zbiorowości zgnuśnialej i pogrążonej w umysłowym marazmie.

Opisując wzór osobowy inteligentckiego bohatera z opowiadań i pierwszych powieści, autorka posługuje się określeniem „laicki święty”. Jest rzeczą nieoobojętną, choć drugorzędną, że formuła ta pozostaje obca stylowi Żeromskiego i w sensie dosłownym odnosi się tylko do marginalnych motywów jego twórczości. Łączy się ona jednak z kategoriami ofiary, zbawienia, cierpienia, które charakteryzować mają właściwą bohaterom postawę wyrzeczenia, ostateczne cele ich pracy i moralny sens ich działania. To kategorie, które przy analizie tych utworów niejako

narzucają się same. Ofiara, zbawienie, cierpienie zawierają nieodłączny składnik patosu i wydają się dobrze pasować do patetycznej retoryki Żeromskiego. Należy jednak pamiętać, że są to dwa patosy różne i że patos Żeromskiego jest — w dużej mierze — historyczną cechą jego stylu (przez współczesnych odbierany był w stopniu znacznie mniejszym i czasem w sposób przeciwny: co dla nas jest szumem, dla nich było informacją). W istocie społeczne ofiarnictwo bohaterów *Promienia* i *Ludzi bezdomnych* nie odwołuje się do tych uzasadnień, które autorka określa jako „mit inteligencji zbawiającej świat przez swe cierpienie” (s. 90). Są oni z wyboru żarliwi i heroiczni, ale nie są z wyboru męczennikami, klęska nie jest koniecznym warunkiem ich pracy. Ich cierpienie jest tylko skutkiem obojętności wykształconego ogółu, który nie potrafi spełnić ani zrozumieć podstawowych obowiązków społecznego życia. Nie sposób też pominąć faktu, że w późniejszej publicystyce Żeromskiego społecznictwo pojmowane jest jako służba, nie zaś — zbawiająca ofiara (męczeństwo staje się udziałem raczej żołnierzy walki narodowej). Myśleniu Żeromskiego szczególnie bliskie były — jak sądzę — alegorie małego, tłącego się ognika, który rozgorzeje w olbrzymi płomień, chociaż wypalą się już pierwsze węgle, ziarna rzuconego w ziemię, anonimowego, uparcie szalonego, daremnego, zda się, trudu, który potem wyda niespodziewany plon — te alegorie, które wyraz najpełniejszy znalazły w przypowieści o dwu pepesowcach z *Organizacji inteligencji zawodowej*.

Zastrzeżenia powyższe dotyczą również kwestii związków pisarza z ideologią narodnictwa rosyjskiego, w niej bowiem szuka autorka genezy postawy społecznikowskiej bohaterów Żeromskiego. Mniej lub bardziej niewątpliwe pogłosy i inspiracje narodnickie dają się wskazać w licznych jego utworach, zwłaszcza we wczesnych opowiadaniach. Ale też zawsze pełnią rolę podrzędną i włączone zostają w kontekst, który zmienia ich znaczenie. Inteligent Żeromskiego w niewielkim jedynie stopniu jest dziedzicem winy wobec ludu (skądinąd jednej z największych win w historii szlacheckiej Polski), ponieważ głębokie poczucie zdeklasowania odcina go od jego szlacheckich przodków. Toteż działalność jego nie ma charakteru ekspacyjnego. Inteligent przynosi wartości dotychczas ludowi obce: wiedzę i aktywną świadomość obywatelsko-patriotyczną. Lud nie stanowi samodzielnej siły rewolucyjnej i kulturotwórczej, jest twórcą jednej tylko z paru tradycji narodowych. Żeromski posługuje się niejako podobnym do narodnickiego słownikiem pojęć, poszczególne jego elementy niosą jednak sensy odmienne. Nie jest to odmienność przypadkowa. *Dzienniki* poświadczają, że pisarz wcześniej poznał — przynajmniej częściowo — poglądy Ławrowa, donoszą również, że zainteresowaniom narodnickim warszawskich studentów zdecydowanie przeciwstawiał stare wzory patriotycznej konspiracji. Wśród wielu przyczyn, dla których ideologia narodnicka miała w twórczości Żeromskiego konsekwencje mniejsze, niż dowodzi książka Janaszek-Ivaničkovej, i mniejsze, niż mieć mogła, znaczną rolę odegrało przeświadczenie o radykalnej i wymagającej stałego utwierdzenia polskiej odrębności kulturalnej. Ten sam dogmat rodzimości determinował stanowisko Żeromskiego wobec ideologii rewolucyjnych i lewicowych oraz wobec ruchu robotniczego, leżał u podstaw istotnej rozbieżności myśli Żeromskiego i Brzozowskiego.

Przeprowadzona w książce paralela między *Różą* a *Płomieniami*, szukająca tożsamości problematyki obu utworów, zbieżności koncepcji bohatera, bliskości kategorii filozoficznych, wydaje się niemal całkowicie nieprzekonywająca. Żeromskiemu zawsze obca była wizja ponadnarodowego zjednoczenia rewolucjonistów i tego typu wspólnoty, opartej na związkach autentycznie ludzkich, na głębokim porozumieniu duchowym, jakie staje się udziałem bohaterów *Płomieni*, złączonych

w rewolucyjnej organizacji. Jego bohaterowie, dźwigający ideę niepodległościową i plany życia narodowego, są przywódcami przyszłej armii żołnierzy wolności. W *Róży* nie ma koncepcji wolności, którą zdobywa się — dla innych — przez śmierć i cierpienie, nie ma mistyki terroru przynoszącego wyzwolenie, nie ma odpowiedzialności za ludzkość jako uzasadnienia czynu. Bo też kategoria ludzkości nie jest określona w opozycji do świata pozaludzkiego i wyalienowanego. Dla Żeromskiego podstawową, faktycznie istniejącą zbiorowością jest zawsze naród, związki z wartościami ogólnoludzkimi dokonują się zawsze poprzez związki z wartościami narodowymi, z tego punktu widzenia nie tylko „narodowa samoniewola”, ale również zwykle jednostkowe odszczepieństwo i zdrada stać się mogą wielkim dylematem etycznym. Wskazując na podobieństwo *Róży* i *Płomieni* autorka dokonuje ich interpretacji aktualizującej i wiążącej je z pojęciami wywiedzionymi z egzystencjalizmu, do *Róży* one nie pasują, wątpliwe, czy pasują do *Płomieni*. Istnieje z pewnością jakaś płaszczyzna wspólna, na której osadzić można oba utwory, ale ma ona raczej charakter historycznoliteracki, jest szerszym tłem licznych odpowiedzi, których polska literatura udzieliła na wydarzenia 1905 roku.

Na marginesie: przedstawiając programy społeczne Brzozowskiego i Sorela, autorka zwraca wielokrotnie uwagę na ich antynomiczność, która polegać ma na tym, że obaj wypowiadają likwidatorską ocenę inteligencji, mimo iż sami do inteligencji faktycznie należą, oraz że przeprowadzają intelektualną krytykę intelektu; byłyby więc to dwie wersje klasycznego paradoksu kłamcy. Otóż zarówno Brzozowski jak Sorel sprzeczności tej unikają, a mianowicie: pojęcia inteligencji i intelektu używają w pewnym określonym sensie oraz — wprowadzają do swoich wywodów czynnik czasu, pozwalający dokonywać oceny od wewnątrz dialektycznego procesu, którego ocena ta sama jest składnikiem. W ogólności zarzut antynomii kłamcy łatwo jest postawić nader licznym ideom (np. każdemu determinizmowi, każdemu relatywizmowi, niemal każdej krytyce ideologii), ale też z reguły równie łatwo uwalniają się one od niego. Toteż wydaje się, że o antynomii tej można mówić z pożytkiem poznawczym tylko w odniesieniu do takich programów i światopoglądów, które same się do niej, chociażby *implicite*, przyznają.

Kwestia ostatnia odnosi się do utworów historycznych Żeromskiego. Zawartą w nich koncepcję historiozoficzną ujmuje autorka w trafną i efektowną formułę o „wrywaniu ducha spod męki ciała”. „Wrywanie ducha spod męki ciała” to proces rodzenia się myśli społecznej, odpowiedzialności za całość narodowego życia, świadomości uczestnictwa w historii — a więc postawy, której nosicielem jest inteligencja. Bohaterowie historyczni Żeromskiego są w ujęciu Janaszek-Ivaničkowej pierwszymi inteligentami polskimi, wyrastającymi ponad swój czas historyczny i antycypującymi myśli i rozterki, które staną się udziałem jego bohaterów współczesnych (s. 132—133). Tezy ostatnie wymagają jednak ograniczenia. Utwory historyczne — *Popioły*, *Wszystko i nic*, *Sułkowski*, *Turoń*, *Wierna rzeka* — stanowią w twórczości Żeromskiego cykl wyodrębniony. Osnute wokół najważniejszych wydarzeń z dziejów polskich XIX w. i powiązane wspólnotą postaci i wątków, zamykają się na roku 1863; kończy je utwór napisany na początku pisarskiej drogi Żeromskiego, *Rozdzióbią nas kruki, wrony...*, w którym epizod z powstania styczniowego urasta do roli symbolicznego finału historii Polski szlacheckiej. Bohaterowie *Popiołów* i *Turonia* nie są inteligentami — poprzednikami Rozłuckiego, Judyma, Siłaczk! — i wątpliwe wydają się wskazywane przez autorkę analogie pomiędzy nimi a współczesnymi postawami inteligenckimi (Gintułt — klerk, Piotr Olbromski — „proletariusz intelektu”). Oddziela ich bowiem głęboka cezura historii narodowej, różniąc horyzonty myślowe i cele działania. Są antenatami bohaterów współczesnych na

inny sposób: wyznaczają szlachecką tradycję polskiej inteligencji. Na cenność tej tradycji będzie Żeromski wskazywał wielokrotnie, szukając w niej źródła tych wartości, które inteligencja polska reprezentować powinna: demokratyzmu, bezinteresowności działania, wyższości etycznej, spontanicznego patriotyzmu, świadomości obywatelskiej, ambicji twórczych (w opozycji do „snobistycznych”). Będzie przechodził stale od rozpamiętywania szlacheckich win i zbrodni do mitologii dworu szlacheckiego jako „punktu cywilizacyjnego” i ośrodka polskości, przekazywanej z pokolenia na pokolenie w naturalnym porządku dziedziczenia.

Zbigniew Jarosiński

PRZEMIANY W INTERPRETACJACH TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA

Zanim dokona się oficjalna kanonizacja — powinny pojawić się legendy. Legend o Witkacym było wiele. W roku 1958 Kazimierz Wyka wyróżnił ich trzy: legendę osobowości, legendę filozoficzności i legendę katastrofizmu¹.

Odziedziczone zostały jeszcze sprzed wojny. Nic dziwnego zresztą, skoro w dwudziestoleciu prawie, dzielącym artykuł Wyki od śmierci Witkiewicza, nic się właściwie w recepcji twórczości autora *Szawców* nie działo. Były wprawdzie już pierwsze sygnały późniejszego gwałtownego rozwoju — ale też tylko sygnały. Sposób odczytywania tekstów Witkacego warunkowały ciągle jeszcze opinie ukształtowane za jego życia. Toteż Wyka czerpać musiał bądź wprost z tamtych opinii, bądź z wydanej w r. 1957 książki, poświęconej pamięci Witkiewicza i stanowiącej tych opinii wierny przekaz². Również na użytek niniejszego szkicu owe legendy, ukształtowane przed wojną, a bardzo żywotne jeszcze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, zostaną przyjęte jako punkt wyjścia.

Legenda o s o b o w o ś c i, biograficzna, zaciążyła nad odczytaniem dzieł Witkiewicza najmocniej i najbardziej może niekorzystnie. Z mnóstwa wspomnień daje się zrekonstruować postać barwna, choć nie zawsze sympatyczna, otoczona aurą towarzyskiego skandalu, domniemaniami narkomanii — bo tak odczytano napisaną w pierwszej osobie *Nikotyne* i tak interpretowano adnotacje na portretach — bohater niezliczonych anegdot, maniak, osobnik niepoczytalny niemal, dyletant w sztuce i w filozofii, uprawiający obie te dziedziny na najróżniejsze sposoby. Im mniej Witkiewicz mieścił się w kategoriach i przyzwyczajeniach artystycznych i myślowych dwudziestolecia międzywojennego, tym silniejsza okazywała się skłonność do tłumaczenia dziwactwem autora osobliwych miejsc w jego twórczości. Uderzające jest to w przywołanej księdze: oczywiście, jak każdy zbiór wspomnień, naznaczona jest ona intencją hagiograficzną, w tym przypadku jednak szczególnie rzucającą się w oczy wobec znacznej niemocy interpretacyjnej. Niemal wszyscy tam piszący mają o Witkiewiczu do powiedzenia tylko tyle, że mimo wszystko (to, „mimo co”, jest zazwyczaj szeroko rozwinięte) był on zupełnie miły. Nie sposób zresztą inaczej budować pomnika nieboszczykowi. W sumie sprawia to jednak wrażenie takie,

¹ K. Wyka, *Trzy legendy tzw. Witkacego*. „Twórczość” 1958, nr 10. Przedruk w: *Wędrując po tematach*. T. 2. Kraków 1971.

² Stanisław Ignacy Witkiewicz. *Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*. Pod redakcją T. Kotarbińskiego i E. Płomińskiego. Warszawa 1957.